Nr. 127 Nakład 2000 egz. Czwartek, 30. październ. 1930. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Przewidywania.

Zgłoszonych zostało ogółem i zatwierdzonych przez państwową komisję wyborczą 13 list kandydatów do Sejmu, w tem 6 list polskich. Dwie, a mianowicie nr. 2 BBS i nr. 21 Monarchistyczna Org. Wszechst., są właściwie listami dywersyjnemi, z których pierwsza ma odciągać głosy lewicy, druga prawicy. Ponadto **lista nr. 19 Katolickiego Bloku Ludowego (Ch. D.) poza Śląskiem nie może liczyć na zdobycie poważniejszej liczby mandatów.** Będą naturalnie jeszcze jakieś listy lokalne, bez żadnego wszakże znaczenia dla ogólnego wyniku wyborów.

W społeczeństwie polskiem walka wyborcza, jak z powyższego wynika, rozegra się między trzema listami: Nr. 1 BB, nr. 4 Listą Narodową i nr. 7 Cenrolewem (PPS, Wyzwolenie, Str. Chłopskie, NPR i Piast).

Niepodobna, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy od wyborów do Sejmu dzielą nas jeszcze trzy tygodnie, operować mniej lub więcej dokładnemi liczbami. Wybory tegoroczne są wielką zagadką. **Przyczynia się do tego niemożność ustalenia, w jakim stopniu oddziałają na społeczeństwo polskie te czynniki, będące w posiadaniu sanacji, które w zależności od grup i jednostek trzeba określać czy to jako obawę, czy jako uległość, służalstwo, wreszcie apatję.** Można tylko niejako geograficznie stwierdzić ich mocniejsze lub słabsze działanie.

A więc tam, gdzie ludność jest bardziej wyrobiona politycznie i świadoma dalszych celów i zadań w polityce państwowej — na zachodzie Polski mianowicie — działanie owych czynników będzie minimalne. Im bardziej na wschód, tem większe. Dałoby się powiedzieć, że idzie ono w parze z możnością popełniania nadużyć wyborczych. Sąd Najwyższy unieważnił w r. 1929—30 najwięcej wyborów w okręgach wschodnich, podczas gdy w centrum Polski i na zachodzie w paru zaledwie wypadkach.

Podobnie geograficznie da się ustalić stosunek mandatów w sanacji i dwóch innych wielkich grup. W wyborach 1918 r. **blok rządowy zdobył przeszło połowę swych mandatów w województwach wschodnich.** Im bardziej na zachód, tem miał ich mniej. Tak samo lewica, zwłaszcza chłopska, większe sobie liczyła zdobycze na wschodzie i południu państwa.

Sanacja w celach agitacyjnych, usiłuje wmawiać społeczeństwu, iż conajmniej podwoi listę swych posłów w porównaniu z Sejmem poprzednim. Oczywiście, jest to wierutna bajka, obliczona na łatwowiernych. Byłoby dla BB dużym sukcesem, gdyby zdołał zdobyć to, co miał. W r. 1918 ludność włościańska na wschodzie dała sporo głosów BB. **Dzisiejsze nastroje nie wróżą nic podobnego. Gorzkie rozczarowanie zastąpiło miejsce nadziei mas włościańskich i wygasła zupełnie wiara w autorytet Piłsudskiego.** Przyczyną tego nie są wyłącznie niskie ceny zboża i innych płodów rolnych, ale raczej fatalna, ponad możność płatniczą całej ludności rolniczej kosztowna gospodarka w samorządach — gminnych i sejmikach. **Chłop porównywa listy urzędników samorządowych przed kilkoma laty ze stanem obecnym,** a co niestety jest gorsze z okresem przedwojennym, **i uważa dzisiejsze gospodarowanie za swoją krzywdę.** To będzie miało wpływ na wybory, nawet w najbardziej wschodnich okręgach. Skoro już mowa o rolnikach, to **na podstawie obserwacji z ubiegłych tygodni okresu wyborczego można z radością stwierdzić masowy ruch rolników mniejszych i średnich ku obozowi narodowemu, a więc ku Liście Narodowej.** Przypisać to trzeba jasnemu i twardemu programowi oszczędnościowemu w gospodarce państwa i samorządów i z drugiej strony otrzeźwieniu śród włościaństwa z czadu lewicowego. To otrzeźwienie rozciąga się i na sanację, gdyż BB lewem, radykalnem swem skrzydłem stykał się z ludnością rolniczą.

Wracając do bardzo ogólnych przewidywań, na podstawie terytorjalnej, można twierdzić z dużą dozą prawdopodobieństwa:

Lista Narodowa będzie miała wyraźną przewagę w Wielkopolsce, na Pomorzu oraz w zachodniej i w szczególności północnej części b. Kongresówki. Może ona liczyć tam na znaczne zwiększenie stanu posiadania. Wykazały to ostatnie wybory samorządowe, gdzie były. **Całe polskie rzemiosło, olbrzymia większość kupiectwa, a ostatnio również inteligencja zawodowa — wszystko to stanie murem przy obozie narodowym.**

Na Śląsku niechybne jest zwycięstwo grupy Korfantego łącznie z Nar. Partją Robotniczą.

W środkowej i południowej części b. Kongresówki oraz w Małopolsce zachodniej prawdopodobnie żadna z trzech omawianych list nie zdobędzie przewagi i mandaty będą podzielone. Na tym terenie będą właściwie rozegrane losy Centrolewu. Wszystkie wchodzące w skład jego grupy, z wyjątkiem Nar. Partji Robotniczej, tam miały największe wpływy i tam też, jeśli chodzi o walkę z Centrolewem, skierowane zostały największe wysiłki BB. Jeszcze jednak niepodobna przesądzać, jak w ostatniej chwili zareagują wyborcy na metody walki, stosowane przez sanację. Naprzykład, głośna sprawa Brześcia nad Bugiem rozmaity znalazła oddźwięk, w różnych okolicach. Podobno, często o miedzę wywołała wręcz odmienne nastroje.

W okręgach wschodnich — jeśli nie mówić o mniejszościach narodowych — względnie największą liczbę mandatów może zdobyć BB. Jednak nie przyjdzie mu to tak łatwo, jak w wyborach ubiegłych. O przyczynach mowa była wyżej. Będzie — powtarzamy — dla sanacji bardzo dobrze, jeśli zrobi sobie tam liczbę poprzednią mandatów. **W szczególności w Wileńszczyźnie w znacznym stopniu wzrosły szanse Listy Narodowej z powodu otrzeźwienia miast i szerszego ruchu włościaństwa polskiego ku obozowi narodowemu.** W Małopolsce wschodniej wybory są największą zagadką. Zdaje się wszakże, iż naogół opozycja polska wyjdzie teraz wzmocniona w porównaniu z r. 1928.

Oto jak najbardziej objektywnie przedstawione przewidywania wyborcze, oparte na dwumiesięcznej prawie obserwacji stanu rzeczy.

Korfanty uwięziony w Brześciu
a Niemiec b. pos. Zerbe odpowiada z wolności!

Warszawa, 27. 10.

B. poseł Emil Zerbe z Niemieckiej Partji Socjalistycznej w Polsce, skazany został wczoraj wyrokiem sądu grodzkiego w Łodzi z art. 145 k. k. na 6 miesięcy więzienia. Obrona zapowiedziała wniesienie apelacji. B. poseł Zerbe odpowiadał z wolnej stopy.

Unieważnienia list wyborczych opozycji.
W niektórych okręgach unieważniono wszystkie polskie listy opozycyjne!

Warszawa, 28. 10. Tel. wł.

Jesteśmy obecnie w fazie unieważniania list wyborczych opozycji. Poza okręgiem krakowskim charakterystyczne jest unieważnienie list w Łukowie, gdzie unieważniono zarówno listę Centrolewu jak i Stron. Narodowego.

W N. Sączu unieważniono również listę Stron. Narodowego i Centrolewu. W Nowogródku unieważniono listę Centrolewu.

W Koninie i Kole, gdzie kandyduje wicemin. Pieracki unieważniono listę Centrolewu, w Stanisławowie również unieważniono listę Centrolewu.

Aresztowania działaczy opozycyjnych.
Nie oszczędza się nawet kobiet.

Donoszą nam z Krakowa, iż aresztowano tam p. Marję Dynowską, znaną pisarkę i wybitną działaczkę Narodowej Organizacji Kobiet. Powód aresztowania bliżej nieokreślony. Oczywiście chodzi o jej działalność publiczną.

Warszawa, 27. 10.

B. poseł Wyzwolenia St. Kostrubała został oskarżony o znieważenie władzy. Pozostawiono go jednak na wolności za kaucją 500 zł. Obecnie zastosowano do niego areszt jako środek zapobiegawczy. Aresztowano go w Wisłowcu i odstawiono do więzienia w Zamościu.

W Kaliszu aresztowano b. posła Str. Chłopskiego Domagałę, skazanego za znieważenie starosty na wiecu w Wieluniu na miesiąc więzienia. Obaj teraz byli kandydatami Centrolewu.

W Krakowie aresztowano sekretarza chrz. związków zawodowych Stan. Frącza.

Konfiskaty.

„Gazeta Bydgoska" została skonfiskowana z rozporządzenia starosty bydgoskiego za artykuły: „Wolność obywatelska urzędników", „Ideologja" i „Wdzięczność marjawitów dla rządu pomajowego".

Jest to pierwsza po zniesieniu dekretu prasowego konfiskata „Gazety Bydgoskiej", dokonana bezpośrednio przez starostwo grodzkie. Dotychczasowe bowiem konfiskaty zarządzał na wniosek starosty grodzkiego albo prokurator, albo sąd. Starosta tłumaczy tę konfiskatę bez zarządzenia sądu tem, iż w razie zwłoki w konfiskacie nawoływanie lub podżeganie pociągnie za sobą bezpośrednio zbrodnię lub występek.

ły przedrukiem z „Kurjera Poznańskiego".

Dodać należy, że zajęte artykuły bygo" i „Słowa Pomorskiego", które konfiskacie nie uległy.

„Dziennik Bydgoski" uległ konfiskacie za artykuł zwrócony przeciw sanacji, co jakoby jest „podburzaniem do walk klasowych".

Jak już donosiliśmy — sobotni numer sosnowieckiego „Kurjera Zachodniego" został dwukrotnie konfiskowany, a maszyna rotacyjna wydawnictwa została opieczętowana.

Do Was, Rodacy, się odzywam!
Oświadczenie ks. prof. Dembieńskiego z Nowegomiasta.

Nowemiasto, 28. 10. Tel. wł.

Dnia 21 bm. odbył się w Nowemmieście wiec sanacyjny, na którym przemawiali ks. Madej i p. Paluch. Wiec ten skończył się zupełną klęską Be-Be, toteż z dzienników sanacyjnych wylano na narodowych obywateli tutejszych kubły pomyj i wyzwisk. Ze szczególną zajadłością rzucono się na ks. prof. Dembieńskiego, który na wiecu przemawiał podczas dyskusji.

Na nieuczciwe napaści prasy sanacyjnej odpowiedział ks. Dembieński ogłaszając w „Drwęcy" (nr. 124) poniższe oświadczenie:

— „W ubiegły wtorek odbył się tu wiec przedwyborczy. Na tym wiecu w dyskusji zabrałem głos i ja. Sądzę, że moja praca, od lat jeszcze młodzieńczych począwszy aż do teraz, spełniana dla Ojczyzny i ciężkie moje przejścia w czasie niewoli w walce o sprawę narodową, dają mi prawo zabierania głosu w sprawach publicznych i krytyki, kiedy się lękam o szkodę i złe następstwa dla kraju.

Ani słówkiem nie wymieniłem na owym wiecu „osoby marsz. Piłsudskiego", nic nie powiedziałem o „rządzie marsz. Piłsudskiego", zastrzegłem się wyraźnie, że nie występuję przeciw rządowi, ale przeciw metodom i zarządzeniom, zwłaszcza ostatniej doby, które uważam za szkodliwe dla kraju — jednem słowem powiedziałem to, co każdemu obywatelowi według konstytucji i praw obywatelskich powiedzieć jest wolno.

A patrzcie, Kochani Rodacy, co z tego zrobiły niektóre organy prasy sanacyjnej?

Odniedawna wychodzący „Głos Pogranicza" i toruński „Dzień Pomorski" tak określają moje wystąpienie:

— „Z ust tego mówcy usłyszeliśmy tyle wściekłości i nienawiści do rządu, marszałka Józefa Piłsudskiego, że aż trudno sobie wyobrazić, że mógł to powiedzieć wychowawca religijny młodzieży gimnazjalnej". —

Osądźcie, Wy Rodacy, którzyście udział brali w owym wiecu, jaką się dziś walczy bronią! By mnie denuncjować, by mnie publicznie zohydzić, zmyślają słowa, których nie powiedziałem, powiedziane przekręcają dla swych niecnych celów — nienawiść i wściekłość mi wmawiają przeciw rządowi i marszałkowi Piłsudskiemu, aby mi szkodzić.

Ale niedość im na tem jednem kłamstwie.

Otóż warszawski „Kurjer Poranny" jeszcze inne zmyślone potworności podaje o mnie. A mianowicie: że mnie „pobladłego", bliskiego „omdlenia" wyprowadzono z sali wiecowej. Inna jeszcze gazeta sanacyjna, a mianowicie warszawska „Gazeta Polska", stawia mnie na czoło bojówki Młodych O. W. P.

Pytam Was, kochani Rodacy, którzyście brali udział w tym wiecu, czy choć odrobina prawdy w tem wszystkiem, co owe gazety podają?

Nie mam innego sposobu obrony przeciw tego rodzaju oszczerczym napaściom na moją osobę, bo gdybym posłał sprostowanie, czy myślicie, że umieszczą je? Dlatego zabieram publicznie głos, aby choć w ten sposób napiętnować jawne, a tak podłe kłamstwa". —

Nowemiasto, dnia 27. 10. 30.

Ks. prof. Dembieński.

* * *

Dopisek redakcji: Do oświadczenia ks. prof. Dembieńskiego nie trzeba niczego dodawać. Napaść sanacyjnej prasy na tego zasłużonego obywatela jest najlepszym dowodem tego, jakie obyczaje i jaką moralność chciałby wprowadzić na Pomorze „obóz majowy". Pragnąłby zamienić wszystkich w niewolników, pozbawionych wolności i swobody przekonań. Ale to się nie uda.

Jeżeli zaś chodzi o ks. prof. Dembieńskiego, to możemy go zapewnić, że uczciwe społeczeństwo pomorskie — bez różnicy przekonań — potępia jednomyślnie oszczercze metody napastników, a jemu samemu nigdy nie zapomni jego zasług i pracy obywatelskiej.

Wykrycie nielegalnej bibuły.

Lwów.

Dzienniki donoszą, że wczoraj organa policji odkryły przypadkowo składnicę nielegalnego organu ukraińskiej organizacji wojskowej „Surma" oraz odezwy i ulotki U. O. W., znajdujące się w mieszkaniu stolarza Czudaka, którego aresztowano.

5 miesięcy milczenia.

Nowy Jork.

W kronikach policyjnych sąsiadującego z Nowym Jorkiem miasteczka Yonkers, zanotowano niezwykłą tragedję małżeńską. Mianowicie, niejaka Nellie Kotolez, nie mogąc znieść pięciomiesięcznego milczenia męża, spowodowanego kłótnią małżeńską, rzuciła się na niego z nożem kuchennym w ręku i zadała mu tak silny cios, że w drodze do szpitala zmarł. Kotolez aresztowano.

„Dureńki" i „złodzieje".

Pewnego rodzaju sensacją nowego wywiadu p. premjera jest pogardliwy jego zwrot przeciwko „dureńkom", czyli „cezarystyczno-rewolucyjnemu odłamowi społeczeństwa. „Dureńkami" tymi są ludzie, którzy

„sądzą najspokojniej, że z chwilą, gdy Piłsudski daje sobie radę i pracuje na rzecz ogółu i dobra publicznego, — to to zupełnie powinno wystarczyć i oswobadza ich wszystkich od jakichkolwiek wysiłków w tym kierunku, a zatem i od zajmowania się taką nudną kwestją, jak wybory do Sejmu".

P. Piłsudski twierdzi, że i po powrocie z Magdeburga w r. 1918 i po wojnie z bolszewikami w r. 1920 „łatwem mu było stworzyć odpowiednik dla cezarystyczno-rewolucyjnych poglądów dureńków polskich", ale tego nie chciał.

Przyznajemy, że niezupełnie dobrze rozumiemy następujące zdanie, mające być uzasadnieniem niechęci p. premjera do takiego rewolucyjnego cezaryzmu:

„Jeśli się zatrzymałem przed tym aktem, to łatwo Panu zrozumieć, że nie uczyniłem tego dla jakiegoś tchórzostwa, gdyż — powtarzam — fizycznie to było bardzo łatwe. Zatrzymałem się zaś dlatego, że **nie mogłem sobie wyobrazić siebie — takiego, jakim jestem — w pracy stałej i ustawicznej, powiem wyraźnie — ze złodziejami".**

Co to są za złodzieje, z którymi p. Piłsudski musiałby „stale pracować" w razie wejścia na drogę „cezarystyczno-rewolucyjną", — tego nie wiemy. Chyba nie odnosi się to do posłów z opozycji, bo ci w ustroju „cezarystyczno-rewolucyjnym" wogóle nie mieliby nic do gadania.

Nieco jaśniej przedstawia się sprawa „dureńków". Najlepiej znający i rozumiejący p. premjera bebesowski **„Przedświt"** mówi wyraźnie w związku z ostatnim wywiadem:

„Wprawdzie na niektóre odłamy z tego zespołu spadły ostre cięgi, zdaje nam się jednak, że były one konieczne dla nadania większej spoistości i harmonji liście państwowej B. B. W. R. **Dobrze się stało, że „dureńki" przywołane zostały do porządku. Niewątpliwie bowiem niektóre ich poczynania wymagały napomnienia".**

To już jest zupełnie wyraźne. „Przedświt" wskazuje **„dureńków" w „niektórych odłamach" B. B., takich, które ciągle uprawiają „cezarystyczno-rewolucyjną" propagandę.** Jak ten rewolucyjny cezaryzm wygląda„ dość wziąć do ręki „Słowo" wileńskie, „Nową Kadrową", lub odezwy Ligi Mocarstwowej i „Legjonu" Młodych.

A zatem p. premjer na swojej wielojęzycznej, wielowyznaniowej i wielopartyjnej arce płynie na falach wyborów do... demokratyczno - parlamentarnej przystani. Jest przytem dobrej myśli, że wygra, ponieważ „przegrać nie jesteśmy w stanie".

Kto i co wygra, to się okaże.

Pozwolimy sobie tylko pod koniec, na skromną uwagę: **„nie jest w stanie przegrać" tylko ten, kto nic nie ma, a więc nic nie ryzykuje.** Każdy inny — — o ile gra uczciwie — może przegrać, zwłaszcza jeśli za plecami jego stoją „dureńki" i „złodzieje".

Cała nadzieja w „panach wyborcach", którzy „są daleko lepsi niż bywali ich wybrańcy".

Wstydźcie się, „dureńki" i drżyjcie, „złodzieje". „Demokracja" idzie!

Odpowiedź ziem zachodnich

w dniach 16 i 23 listopada 1930 r.

Antysanacyjne manifestacje w Poznaniu

Aresztowania manifestantów. — I w innych miejscowościach Wielkopolski opowiedziano się za listą narodową a przeciw sanacji.

Poznań, 27. 10. Tel. wł.

Zwołany na niedzielę 26 bm. i silnie reklamowany wiec BB w kinie Akropolis w Poznaniu zamienił się w olbrzymią manifestację na rzecz Listy Narodowej. Wśród tłumów publiczności zwolennicy sanacji nie stanowili nawet piątej części zebranych. Skoro tylko zaczął przemawiać czołowy kandydat BB w Poznaniu, p. Surzyński, ozwały się liczne protesty. Osławionego Ciszaka nie dopuszczono do głosu, publiczność zaczęła wznosić gromkie okrzyki na cześć Romana Dmowskiego i Wojciecha Trąmpczyńskiego. Wówczas sanatorzy dali znak swej orkiestrze, która poczęła grać „Pierwszą Brygadę". Orkiestrę zgłuszył tłum śpiewem „Nie rzucim ziemi..." Ostatecznie wiec został rozwiązany. Manifestacje przeniosły się na miasto. Szczególnie na placach Wolności i Świętokrzyskim oraz na ulicy św. Marcina demonstrowano przeciw sanacji. Ukazały się silne oddziały policji pieszej i konnej, która aresztowała ogółem 24 osoby, głównie z pośród młodzieży (m. in. w. prezesa Młodzieży Wszechpolskiej, p. Wyganowskiego).

W Ostrowie Wielkopolskim sanacja zwołała wiec kolejarzy, których przybyło przeszło 2 i pół tysiąca. Skoro przemawiać zaczął p. Wrobiński w imieniu listy nr. 4, wiec przemienił się w żywiołową manifestację na rzecz Listy Narodowej. Sanacyjne prezydjum wiecu opuściło salę.

Tak samo wiece BB. w Opalenicy, w Pobiedziskach, w Kostrzynie itd. zamieniły się w manifestacje Stronnictwa Narodowego.

W Śmiglu na wiecu BB przemawiał kandydat sanacyjny dr. Konkiewicz. Skoro pan ten oświadczył, że Narodowa Demokracja okrada państwo, na sali ozwały się tak żywe okrzyki oburzenia, że Konkiewicz nie mógł kontynuować swych oszczerstw. Zebranie zamanifestowało wolę poparcia Listy Narodowej.

„Herszt" - Trąmpczyński.

Sanacja zalewa przed wyborami kraj potopem broszur i ulotek. **Centnarami wysyła Be-Be bibułę propagandową, w której roi się od kłamstw i wyzwisk. W jednej z broszur sanacyjnych udowadnia się, iż o Pomorze dopiero naprawdę zaczęły troszczyć się rządy pomajowe i że one doprowadziły do zbudowania Gdyni.** Przeciwnikami zaś polityki wzmocnienia Pomorza i budowy Gdyni, według sanacji, byli narodowcy. W broszurze tej czytamy:

— „Po drugiej stronie są ci, którzy ze swoim hersztem Wojciechem Trąmpczyńskim, najzacieklej sprawę budowy Gdyni zwalczali, którzy, kiedy byli u władzy, zaprzepaszczali naszą politykę morską".

Kto był przeciwnikiem włączenia Pomorza do Polski, kto przez eksperymenty kijowskie przyczynił się do straty znacznej części Śląska i Warmji z Mazurami — o tem wiemy dobrze!

Dzisiaj tylko zwracamy uwagę, iż sanacja nazywa jednego z najbardziej zasłużonych Polaków w walce z Niemcami za czasów zaborczych, b. marszałka Sejmu i b. marszałka Senatu hersztem. Wyrazu herszt używa się, jak wiadomo, w znaczeniu jak najgorszem. Mówi się: herszt złodziei, herszt bandytów, herszt włamywaczy.

Patrjoci polscy zapamiętają sobie te wyzwiska i odpowiedzą przy wyborach głosowaniem za marszałkiem Trąmpczyńskim, który jest wodzem narodowców w walce w obronie prawa i praworządności.

Piosenka biednego urzędnika.

(Na nutę: „Ksiądz mi zakazował").

Szef mi nakazował,
bym jawnie głosował
na „rdzenie", na „rdzenie"
na „rdzenie" —
lecz ja zagłosuję,
jak mi nakazuje
sumienie, sumienie,
sumienie.

Nawet za Germanów
nikt nas jak baranów
wieść nie mógł.
(i t. d.)
bo czystość wyboru
miał za punkt honoru
nawet wróg.
(i t. d.)

Dziś szef z urzędnika
robi niewolnika
swych panów.
(i t. d.)
dla własnej karjery
zmienia nasze sfery
w baranów.
(i t. d.)

Chcą nas wieść be-bięta,
jak głupie cielęta
pod strażą.
(i t. d.)
byśmy głos oddali
na wyborczej sali,
jak każą.
(i t. d.)

Lecz my pokażemy,
że się nie wyprzemy
sumienia,
(i t. d.)
zagłosujem składnie:
żaden głos nie padnie
na „rdzenia", na „rdzenia"
na „rdzenia".

Jotes („Polonja").

J. I. Kraszewski. 70

Brühl.

CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Nawrócenie długi czas pozostało tajemnicą, a że stany saskie domagały się powrotu i August nie chciał ich drażnić, wstrzymano zamierzoną już podróż księcia do Rzymu. W 1713 r. wracał do kraju wraz z o. Salerno, który z Werony, pożegnawszy się, pojechał do Rzymu, ale pozostał w ciągłej korespondencji ze swym wychowańcem.

Wprost jednak nie kazano jechać księciu do Drezna, ale naprzód do Düsseldorfu, gdzie jakiś czas mieszkał u kurfirsta Pfalzu, gorliwego katolika; później udał się na dwór Ludwika XIV, który przez papieża był o nawróceniu uwiadomiony. W tej podróży było jakieś posądzenie o spisek na porwanie księcia przez jego krewnych protestanckich, ale cała ta sprawa nie jest wyjaśnioną. Obawiano się ciągle, ażeby książę nie wyrzekł się przyjętej wiary. W Paryżu przyjęto gościa bardzo uprzejmie, jak widać z listów starej księżnej orleańskiej, znajdowano go nawet miłym, chociaż bardzo małomównym (i takim na całe życie pozostał).

Wojewoda Kos był najdoskonalszym z dworaków, podobał się też wielce. O zmianie religji mało kto wiedział jeszcze, a sam królewicz własnej matce się do tego nie przyznawał. Z Francji zamiast do Anglji, jak zrazu mówiono, powieziono księcia na Lion i Marsylję do Włoch i do Wenecji znowu, gdzie signoria i szlachta wysadzała się na zabawienie go i przyjęcia. Maskarady, regaty, komedje, bale następowały jedne po drugich.

Z porady Klemensa papieża nakoniec postanowiono, dla zapewnienia się o księcia, ożenić go z gorliwą katoliczką. Rozpoczęto o to starania w Wiedniu przez o. Salerno; minister Starhemberg i książę Eugenjusz dopomogli do tego tak skutecznie, iż arcyksiężniczka przyrzeczoną została. Zawieziono królewicza do Wiednia, gdyż najmniejszego kroku bez rozkazu ojca uczynić nie mógł i nie chciał.

Nawrócenie zawsze jeszcze było tajemnicą, chociaż względy na królowę matkę ustały, bo ta właśnie życie była skończyła. W październiku 1717 roku, jednego poranku hrabia Lützelburg nakazał całemu dworowi księcia stawić się o godzinie dziesiątej rano w jego przedpokoju. Około jedenastej zaszła przed pałac kareta nuncjusza m-ra Spinoli, naprzeciw któremu wybiegła część dworu, dla wprowadzenia go na pokoje. Wkrótce potem wszedł maleńki człowiek ze skrzyneczką zakrytą, a p. Lützelburg wysunął się z pokoju księcia i odezwał do dworaków, że w apartamencie królewicza coś się odbywać ma (etwas passiren), czemu panowie protestanci mogą, jak chcą, być lub nie być przytomni. Otwarły się drzwi naroścież. Nuncjusz przy stoliku czytał mszę, której książę, będąc chory, słuchał w łóżku, ale z pobożnością wielką.

Po mszy oddalił się nuncjusz, a książę odezwał się do dworaków swych, protestantów:

— Teraz panowie już wiecie, czem ja jestem, a zatem wkrótce proszę za mną.

Na co generał Kospoth odparł:

— Jeszcze się o tem nie myślało, trudno się tak nagle decydować...

A książę dodał:

— Masz w. mość słuszność, trzeba wprzódy zostać dobrym chrześcijaninem, nim katolikiem...

Tajemnica została odkrytą, w niedzielę następną królewicz poszedł na mszę do jezuitów i komunikował. Radość stąd wielka była w Rzymie.

Saksonji dano zapewnienie nowe, iż wiara protestancka poszanowaną zostanie, ale starania o nawracanie były rzeczą nieuchronną i przewidywaną. Królewicza nie puszczono z Wiednia przez siedemnaście miesięcy. August dostarczał obficie pieniędzy na świetny dwór i dawane bale. Tu też odbyły się zaślubiny z Marją Józefiną w roku 1719.

Sułkowski cały ten czas najbliższym był osoby królewicza i nieodstępnym. Z nim razem tegoż roku przy dworze młodej pary powrócił do Drezna, które z największym przepychem przyjmowało córkę cezarów. Sułkowski z nałogu i z potrzeby podzielał wszystkie ulubione zabawy i zajęcia królewicza, jego myśliwstwa, konne łowy, zamiłowanie w teatrze i w sztuce. W podróżach po Niemczech, Włoszech, Francji, w towarzystwie pana, widział wiele i wykształcił się znakomicie; nauczył się znać świat, a co najwięcej, poznał dobrze słabości Fryderyka, umiał z nich korzystać, dogadzać im, rządzić niemi i czuł się tak potrzebnym, że mniemał się niezwalczonym. Sam na sam królewicz był z nim w największej poufności, a lata ten stosunek wzmacniały. Stosunki, zawiązane na dworach austrjackim, francuskim, papieskim, ubezpieczały także Sułkowskiego, który wszędzie mnogich liczył przyjaciół.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kongres Eucharystyczny w Poznaniu
KINO „SŁOŃCE“

Przegląd prasy.

Kler katolicki a wybory.

Organ episkopatu polskiego, „Polska“, poddaje kolejno rzeczowej krytyce trzy główne ugrupowania, które stają do obecnych wyborów.

— **„Gdyby zwyciężył Centrolew i zdołał wyzyskać zwycięstwo swe — Polska łatwo znaleźćby się mogła na równi pochyłej, a same fundamenty państwa mogłyby być zachwiane, gdyż nigdzie na świecie lewica nie okazała się ani dobrym budowniczym jutra, ani też wzorowym gospodarzem“.** —

Blokowi Bezpartyjnemu (Be-Be) zarzuca brak pozytywnego programu:

— „Wiemy, że potępia t. zw. parlamentaryzm, lecz nie wiemy, czem chciałby go zastąpić, bo przecież musi sobie zdawać sprawę z tego, **że wszechwładztwo biurokracji w tej czy innej formie nie może liczyć na poparcie społeczeństwa polskiego“.** —

„Polska“ podkreśla pstrokaciznę panującą w łonie Be-Be, który „łączy żywioły bardzo różnorodne“.

Grupa zachowawców nigdy nie była tam silna, obecnie zaś uległa jeszcze znacznemu osłabieniu.

— „Dla nas — katolików jest sprawą ogromnie ważną ta okoliczność, iż poza konserwatystami w Be-Be nie widzimy żywiołów, któreby szczerze mogły stanąć na gruncie katolickim.

Zatem i zwycięstwo wyborcze Be-Be nie będzie dla nas takiem wyjściem z sytuacji, które pozwoliłoby powiedzieć, że odtąd przyszłość Polski jest wyraźna i jasna, że nie przestaną już niepokoić niespodzianki i że Polska będzie mogła rozwijać się jako państwo katolickie i narodowe, zorganizowane na modłę współczesną“. —

„Polska“ kończy swój artykuł temi słowy:

— „Ale winniśmy nie zapominać, że poza walczącemi z sobą Be-Be i lewicą **— istnieje trzeci czynnik polityczno - społeczny — żywioły umiarkowane, wysuwające programy katolickie i narodowe.**

Żywioły te są czynnikiem poważnym, który nie może być żadną miarą lekceważony. Wzrastają one w siłę, konsolidują się wewnętrznie. **Wybory muszą wykazać rzeczywistą siłę i wpływy tych żywiołów.** W dalszym zaś rozwoju ich reprezentacja parlamentarna stać się może ośrodkiem, skupiającym czynniki pokrewne, które znalazły się, wskutek naszych nienormalnych stosunków, pod nieodpowiednim sztandarem“. —

Uwagi organu arcypasterzy katolickich dowodzą najlepiej, że prawy Polak - katolik może oddać głos tylko na listę narodową, t. j. tę listę, na którą odda głos całe duchowieństwo katolickie za wyjątkiem kilku błędnych owiec jak: ks. Żongołłowicz, ks. Madej, ks. Okoń, ks. Oraczewski, ks. Szulc, ks. Łęgowski i może jeszcze paru. Dziwić się temu wszakże nie należy, gdyż i wśród apostołów, znalazł się jeden inny od wszystkich. Olbrzymia większość księży katolickich popiera obóz narodowy.

Kto będzie głosował na jedynkę?

Porusza ten temat **„ABC“** i słusznie stwierdza, że przedewszystkiem będą głosowali „pierwszobrygadziści“, czyli grupa pułkowników, obok nich bebesowcy i „czwarta brygada“ pomajowa, składająca się z żubrów wileńskich, nieświeskich i dzikowskich, a także brygada „tołstojowców“, czyli zwolenników niesprzeciwiania się złu. **Ta ostatnia grupa to ci, którzy kornie zginają kark przed złem, bo brak im charakteru do walki.** Są na zakończenie inni:

— „Wreszcie na okres wyborczy pozyskała sobie sanacja niezwykle cenne brygady szturmowe, nie pytając kto zacz, byle chciał głosować. Sądząc z odezw wiernopoddańczych, ogłoszonych w prasie sanacyjnej, będą głosować na jedynkę:

1) Cyganie z „królem“ Ćwiekiem na czele, który już wśród bicia w kotły miedziane i bębenki z dzwoneczkami ogłosił swój akces do sanacji.

2) Marjawici z „arcybiskupem“ Kowalskim na czele, który miał już w tej mierze „objawienie“, ogłoszone w „Marjawickiej Myśli Narodowej“. Harem mandolinistek — zawszeć to kilkaset głosów...

3) Mahometanie, którzy również wypowiedzieli się za sanacją i ofiarowali półksiężyc na usługi jedynki.

4) Karaimi z Trok, znani z uprawy słynnych trockich ogórków, a ogórki to rzecz bardzo pożyteczna jako dodatek do kiełbasy wyborczej.

5) Wreszcie Żydzi z pod znaku p. Kirszbrauna, którego list do premjera Piłsudskiego, zaczynający się od słów „bierz władzę i prowadźl“ ogłosiliśmy wczoraj“. —

O co idzie walka?

„Naprzód“ określa walkę w wyborach obecnych, jako walkę o kontrolę finansów:

— **„Pewni ludzie, którzy uważają** — historja mówi o tem inaczej — **że to oni stworzyli to państwo i dlatego mogą w niem rządzić jak na swym folwarku:** właśnie ludzie, którzy w naszym wieku chcą urzeczywistnić hasło z siedemnastego wieku: państwo to ja — ci ludzie **są najsilniej w swej megalomanji urażeni tem, że może się znaleźć Sejm, który na wydatki państwa zapatruje się inaczej, niż oni,** który chce i musi liczyć się inaczej niż oni, który chce i musi liczyć na złote, a nie dopiero od miljona, które chce i musi nieraz skorzystać z gilotyny politycznej, z możności usunięcia rządu jego zdaniem działającego przeciw interesowi publicznemu“. —

Uwagi powyższe są najzupełniej słuszne. Rozdymanie budżetu w czasach niesłychanej nędzy, wśród warstw pracujących, w czasach gospodarczego zastoju, może być uważane za niesłychaną złośliwość lub zbrodnię.

Naj... naj... naj...

„Robotnik“ zamieszcza taki feljeton o sanacyjnych naj... naj...

— „W prasie polskiej znajdujemy w ostatnich czasach często artykuliki pod powyższym tytułem. Są to przeważnie przedruki z pism zagranicznych, głównie amerykańskich, lubiących przechwalać się swojemi amerykańskiemi rekordami we wszystkich dziedzinach i na różnych polach. Czytamy więc tam o najwyższych drapaczach chmur, o najbogatszych miljonerach, o najposażniejszych jedynaczkach, o najszybszych pociągach, o największych katastrofach i t. p.

Należałoby zwrócić uwagę autorów tych artykułów, jaką niewyczerpaną skarbnicę rozmaitych naj... naj... naj... może dla nich stanowić sanacja.

Największymi szowinistami są nacjonaliści z „sanacji“. **Największymi rewolucjonistami są „socjaliści“ z „sanacji“. Najradykalniejszymi są chłopi z „sanacji“. Najzawziętszymi wrogami chłopów są ziemianie z „sanacji“. Najbardziej wolnomyślni są także „sanatorzy“.**

Tych naj... możnaby jeszcze bez liku wyliczać, ale że także cenzura sanacyjna jest „naj.... więc postawmy kropkę“. —

Przypomnieć należy, że ci, którzy poparli bunt majowy, którzy tworzyli „sanację“, chyba też najlepiej ją znają. Mówią, że sanatorzy są „najbardziej wolnomyślni“. Jest to najzupełniej słuszne stwierdzenie. Na Pomorze jednak „wolnomyśliciele“ (masoni), sprowadzają jako agitatorów wiecowych na rzecz „sanacji“ — księży w rodzaju: Żongołłowicza i Madeja, no bo... Żyda lub masona, byłoby niebezpiecznie.

U nas nie przykuwają.

Jeden z czytelników **„Piasta“,** pisząc o goleniu głowy więźniom politycznym w Brześciu, nazywa to „carskim sposobem“.

„Piast“ wyjaśnia, że jeszcze w r. 1903 skasowano w Rosji bicie zesłańców batem i rózgami, golenie im głowy i przykuwanie do wózka w kopalniach.

A przecież i u nas nie jest tak źle, bo dotychczas jeszcze nie przykuwają do taczek.

Styl sanacji „moralnej“.

„Gazeta Polska“, polemizując z opozycją, tak jej publicystom odpowiada:

— **„My tego rodzaju osobnikom — co tu dużo gadać — uważamy za stosowne zajrzeć nie w oczy, ale gdzie indziej...“** —

Szczególniejsza ciekawość.

Echa zamachu — którego nie było.

Łódzki **„Rozwój“** cieszy się widać wielkiemi względami znanej agencji „Miedziński and Iskra (Copyright)“, skoro jedyny, w całej naszej prasie, otrzymał depeszę przynoszącą dalsze, rewelacyjne wprost szczegóły, znanej afery zamachowej w Warszawie. Oto one:

— „Warszawa. Wczoraj organa policji śledczej przytrzymały na ul. Al. Ujazdowskiej, jakiegoś podejrzanego osobnika, który leciał w kierunku północno - południowym, wymachując „Gazetą Warszawską“. **Przy aresztowanym znaleziono pod paltem duży klucz francuski, przeznaczony niewątpliwie do zamachu na marsz. Piłsudskiego. Podczas szamotania się z przestępcą, wydał on jakiś niesamowity dźwięk, pochodzący prawdopodobnie od pęknięcia bomby z gazami trującemi, które odurzyły niegroźnie kilku wywiadowców“.** —

Oto jakiemi bzdurami karmi sanacja swych głupawych czytelników.

Oto dowód manji prześladowczej łotrzyków pomajowych. „Na złodzieju czapka gore“ — możnaby powiedzieć. Hultaje sanacyjni czują już i węszą wszędzie swój kres.

Według listu pasterskiego Ks. biskupa Łukomskiego NIE WOLNO GŁOSOWAĆ na listę nr. 1, bo figurują na niej żydzi wrogowie kościoła: Uszcz, Mendelsohn, Pimonov, Wiślicki. Prawdziwie katolicka jest lista nr. 4.

Głosuj więc na 4!

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Wąbrzeźno, dnia 29. października 1930.

Czwartek: Alfonsa.
Piątek: Wolfganga.

⊙ **Fiasko zebrania „Chrześcijańskich Rolników“.** We wtorek w południe odbyć się miało na sali hotelu Pod białym orłem szumnie przez „Głos Wąbrzeski“ zapowiedziane zebranie Chrześcijańskich Rolników. Przybyłym w niewielkiej liczbie rolników, wśród których zresztą przeważali ludzie o zapatrywaniach narodowych, oświadczono, że zapowiedziane „wielkie“ zebranie się nie odbędzie, że natomiast urządzi się pogawędkę wyborczą w małej salce hotelu. Ale tu zabrał głos p. Klimek z Pływaczewa, luminarz sanacyjny, który prosił pp. rolników o przejście na wielką salę. Tymczasem przechodzącym na salę uczestnikom na schodach oświadczono, że zebranie się wogóle nie odbędzie. Jednem słowem fiasko zupełne!

Coś sanacja kręci. Czy może wobec tego, że spodziewany ks. Madej zawiódł i nie przyjechał, nie było już wśród organizatorów nikogo, któryby coś mądrego mógł powiedzieć? A może — sanatorzy, widząc wśród zebranych licznych narodowców, stchórzyli? Wszak „Głos Wąbrzeski“ jeszcze w ostatnim numerze nawoływał do licznego udziału w zebraniu.

Faktem bądź co bądź jest, że „sanacja“ w Wąbrzeźnie jawnie i publicznie wystąpić się boi, bo czuje słabość swoją na tutejszym terenie.

⊙ **Zakończenie sezonu Bractwa Strzeleckiego w Wąbrzeźnie.** W ubiegłą niedzielę dnia 26. bm. zakończyło tut. Bractwo Strzeleckie oficjalnie swój sezon. W dniu tym licznie zebrała się na strzelnicy brać strzelecka, aby uczestniczyć w ostatnim strzelaniu w tym roku o nagrody:

Wynik strzelania był następujący:

1. Odznak „Oswobodzenia Ameryki“ zdobył br. Góralski 53 pierścieni.

2. Odznak z wolnej ręki br. Rogowski 39 p.

3. Odznak „Lemkego“ zdobył br. Chwiałkowski 56 p.

Tarcz płytkowa. I. nagr. br. Rogowski 10 punktów. II. br. Swobodziński 8 p. III. br. Chwiałkowski 8 p. IV. br. Trałka 7 p.

Tarcz „najwyższa ilość pierścieni“. I. br. Rogowski 55 p. II. br. Pmieczyński 53 p. III. br. Chwiałkowski 53 p. IV. Góralski 52 p.

Tarcz. deputatowa. I. nagr. br. Rogowski 57 p. II. Jankowski 55 p. III. Piotrowski P. 54 p. IV. Pomieczyński 53 p. V. Swobodziński 51 p. VI. Cander 50 p. VII. Góralski 49 p. VIII. Chwiałkowski 49 p. IX. Trałka 46. X. Głowacki 44 p.

⊙ **Z odpustu.** W dniu 28, jako w dzień św. Szymona i Judy, patronów parafji wąbrzeskiej, odbył się uroczysty odpust. Uroczystości odpustowe rozpoczęły się nieszporami w poniedziałek, które odprawił wiel. ks. Lewandowski ze Szczepniewa. — Podniosłe kazanie o przygotowywaniu się do spowiedzi św. wygłosił ks. Chylarecki z Ryńska.

W sam dzień odpustu uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Chylarecki w asyście ks. ks. Brejskiego i Wielewskiego, podniosłe kazanie wygłosił ks. Firyn z Okonina. W czasie uroczystego nabożeństwa, pienia kościelne wykonał bardzo udatnie chór kościelny pod wezw. św. Grzegorza pod batutą p. Ernsta.

Uroczystości odpustowe zakończono nieszporami, które odprawił ks. Rogalski ze Srebrnik. W czasie nieszporów kazanie wygłosił ks. Wilemski z Orzechowa.

Udział wiernych w nabożeństwach był bardzo liczny, taksamo licznie przystąpiono do Stołu Pańskiego.

⊙ **Przerwa w dostarczaniu prądu.** Elektrownia miejska donosi, że we czwartek dnia 30 bm. dostarczanie prądu elektrycznego od godziny 12—14.30 będzie przerwane.

⊙ **Zebranie Koła Oficerów Rezerwy** odbędzie się w sobotę, dnia 1. listopada o g. 8 wieczorem w sali p. St. Klimka przy Rynku. Referat „O łączności“, wygłosi p. kapt. rez. Czarnota — Bojarski. Przybycie wszystkich członków na zebranie powyższe jest konieczne. Zarząd.

⊙ **Biuro wyborcze Stronnictwa Narodowego. Podaje się do wiadomości, że biuro wyborcze Stronnictwa Narodowego mieści się w redakcji naszego pisma w Wąbrzeźnie, ul. Chełmińska 1, tel. 69. Zwracamy na to uwagę wszystkim naszym mężom zaufania i do nas prosimy kierować wszelkie uwagi i spostrzeżenia, jak również zwracać się o potrzebne instrukcje czy materjały.**

⊙ **„Gazetę Wąbrzeską“ można zamawiać każdego czasu** bądź to na poczcie, w jakiejkolwiek naszej agenturze, lub w administracji naszego pisma. Przy zamawianiu, szczególnie przez pocztę, prosimy **wyraźnie zaznaczyć, że zamawia się narodową „Gazetę Wąbrzeską“,** a nie „sanacyjny“ „Głos Wąbrzeski“. Często bowiem słyszymy skargi, że zwolennicy nasi zamawiając „Gazetę Wąbrzeską“ otrzymują ku ich zdziwieniu „Głos Wąbrzeski“.

⊙ **Kradzież.** Do mieszkania niejakiejś p. Blumkowskiej Anastazji w Małych Radowiskach niewykryci dotąd sprawcy weszli do niezamkniętego mieszkania i skradli ubrania i bieliznę. Policja czyni energiczne śledztwo za złodziejami.

⊙ **Sprawa bankructwa Dahmera.** Jak już donosiliśmy został przez policję przytrzymany pod zarzutem dokonania fałszywej upadłości p. Conrad Dahmer z Wąbrzeźna. Dziś możemy donieść, że Dahmer został odstawiony do dyspozycji władz sądowych, które jeszcze go z aresztu nie zwolniły. Dokonuje się w dalszym ciągu przesłuchań poszkodowanych. Sąd cywilny przyjął wniosek Dahmera zgłaszający konkurs. Zawiadowcą masy upadłościowej ma zostać p. mec. Czypicki. W każdym razie upadłość zgłoszona przez Dahmera będzie w swym rodzaju niezwykłą. Dokładny obraz tej sprawy, jak i sumę o jaką dłużnik upadły skrzywdził wierzycieli, będzie można dopiero podać po sporządzeniu aktywów i pasywów masy upadłościowej.

W każdym razie pokrzywdzonych będzie wielu okolicznych rolników, którzy Dahmerowi powierzali na skład olbrzymie zapasy zboża, jak i również wypożyczali jemu gotówkę.

O ile chodzi o większe firmy, które Dahmerowi kredyt udzielały, to tu wchodzą w rachubę „Cegielski“ z Poznania i **Bank miejscowy „Vorschussverein“, który udzielał dłużnikowi upadłemu kredytu ponad ustaloną akredytywę.** Szczegółową relację ze sprawy damy P. T. czytelnikom z chwilą ogłoszenia postępowania upadłościowego.

⊙ **Kino „Słońce“.** Dziś w środę wyświetla się po raz ostatni „Na zachód od Zanzibaru“. Jako drugi program „Na zgliszczach namiętności“. We czwartek premjera sensacyjnego dramatu pt. „Pojedynek“. Na święto umarłych wyświetlać się będzie bardzo pouczający film pt. „Przykazanie“ czyli „Czcij matkę swoją“ oraz jako nadprogram **„Kongres Eucharystyczny w Poznaniu“.** Mamy nadzieję, że ostatni szczególnie obraz zwiedzą wszyscy jako na prawdę wart widzenia.

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski“.** Dziś ostatni dzień o godz. 8,30 „Kobieta, wino śpiew“ oraz drugi obraz „Romans w Sleepingu“, arcywesoła komedja w 10 aktach. Jutro we czwartek i piątek najnowszy przebój Europy „Girlsy Paryża“. W roli gł. Zuzy Vernon. — Pojedynek kobiet na szpady. — „Manulescu — dżentelmen — włamywacz“ są ludźmi żyjącymi w niezgodzie z prawem, bo nie mogą oprzeć się sile swych namiętności. W ciągłej obawie zdemaskowania wiodą żywot o chłoszczącem nerwy napięciu. Są to też tylko ludzie ze wszystkiemi ludzkiemi słabostkami i przywarami. Padają więc ofiarą swych namiętności. A jak... o tem dowiecie się z filmu, którego główną postacią jest słynny Manulescu. Cały tydzień 2 osoby na 1 bilet.

⊙ **Od redakcji.** Na zapytania z różnych stron oświadczamy, że sprawozdanie z przemówienia b. posła p. Sachy na zebraniu mężów zaufania, zamieszczone w poprzednim numerze naszego pisma, nie jest żadnym stenogramem, lecz streszczeniem wywodów referenta, opracowanem przez jednego z naszych współpracowników redakcyjnych, zatem nie może uchodzić za ścisłe odtworzenie samego przemówienia.

SREBRNIKI.

Z ruchu Młodych OWP. Dnia 26 października odbyło się w Srebrnikach, pow. wąbrzeski, zebranie organizacyjne placówki Młodych Obozu Wielkiej Polski. Na zebranie to przybyli wielebny ks. proboszcz Rogalski ze Srebrnik oraz pp. dr. Podlaszewski, red. Piszcz i A. Czerwiński z Wąbrzeźna. Przewodniczył kierownik powiatowy Młodych z Wąbrzeźna p. dr. Podlaszewski, referat organizacyjny wygłosił p. red. Piszcz, ideowy p. Antoni Czerwiński, sekretarz placówki wąbrzeskiej. Obaj mówcy w rzeczowych referatach wyczerpująco przedstawili ideologję, cele i zadania, sposoby pracy i organizację Obozu Wielkiej Polski. Wywody mówców znalazły oddźwięk u zebranych, czego dowodem były huczne oklaski przy końcu przemówień oraz głośne wyrazy zapału i gotowości do pracy, mimo prześladowań, dla idei Wielkiej Polski.

Wszyscy zebrani w liczbie 29 jak jeden mąż zgłosili się na członków Obozu W. P. Kierownictwo placówki objął wielebny ks. Rogalski, zastępcą jego mianowano p. Dejewskiego.

W ten sposób powstała jeszcze jedna nowa placówka w naszem powiecie, która przygotuje młode pokolenie do pracy w państwie i do podjęcia zadań, jakie nań czekają. — Młodej placówce „szczęść Boże“ w pracy dla dobra ojczyzny. Red. ⊙

KINO „SŁOŃCE“
„4. Przykazanie“ czyli „Czcij Matkę Swoją“

Kongres Eucharystyczny w Poznaniu
KINO „SŁOŃCE“

KINO „SŁOŃCE“
„4. Przykazanie“ czyli „Czcij Matkę Swoją“

„Wielkie“ zebranie B. B. w Golubiu.

W ubiegłą niedzielę miał się w Golubiu odbyć szumnie zapowiadany wiec BB. Ponieważ jednak na wiec ten przybyło dosłownie czterech ludzi, więc salę uznano jako za „ciasną“ i udano się do hotelu „Centralnego“, gdzie bawiono się w miłym nastroju do samego rana.

Majorowi Stan. Fr. Kobylińskiemu, żołn. ojczyzny w dowód pamięci.

O, ciężką życia przeszedłeś szkołę,
Mało zaznawszy rozkoszy w życiu!
Łatwo policzyć Twe dni wesołe,
Lecz łez nie zliczę smutnych w ukryciu.
Widzę Cię dzielnym na polu chwały
Obok Dowbora dzielnych szermierzy:
Nie byłszczy oręż Twój zazdzewiały,
który pasował w walkach rycerzy...
Pamiętny Bobryjsk, Osipowicze,
Kędy się mężnych wznoszą kurhany,
Gdzieś śmierci stawił mężnie oblicze,
Gdzieś w ciągłych walkach otrzymał rany...
W pamięci będą trwać boje krwawe,
O każdy skrawek ojczystej ziemi,
One potomnym rozniosą sławę,
Tych, co bronili pierśmi swojemi!

Ten krzyż, walecznych mężnych zasługa,
Część tylko twoich trudów ocenia,
Lecz praca znojna, ofiarna, długa
Utrwali pamięć Twego Imienia!
Pułk Cię dwudziesty drugi wciąż wspomni,
Boś wiele włożył weń, ducha, pracy!
Również wspominać będą potomni,
Jakimi winni być wciąż Polacy.
Boś na zew pierwszy wolnej Ojczyzny
Stanął pośpieszny z tą wiarą swoją,
A otrzymawszy tylekroć blizny,
Wmawiałeś w wiarę, że się zagoją...
Choć nie doznałeś w życiu uznania
Za poświęcenie ani za męstwo,
Oto się znowu przyszłość wyłania, —
Co wiernym synom przyzna zwycięstwo!

Kajot.

Rolnicy wobec „sanacji“

„Sanacja“ wytęża wszystkie siły, aby wszelkiego rodzaju bluffami pozyskać głosy rolników. Kto jak nie rolnicy, odczuwają dziś kryzys gospodarczy najbardziej. Toteż rolnicy najdokładniej muszą sobie zdawać sprawę z tego, co spowodowało ich ciężką dzisiejszą dolę.

W „Dzienniku Kujawskim“ pod nagłówkiem „Rolnicy a etatyzm“ czytamy:

„Dzisiaj rolnicy wiedzą, bo nauczyło ich doświadczenie 4 i pół-letnie, że rządy „sanacyjne“ nie mogą być pomyślne dla rolnictwa. Weźmy chociażby taki przykład.

„Zboże dziś jest bardzo tanie. Najpierw rządy pomajowe przez zakup zboża zagranicznego umyślnie obniżały cenę zboża polskiego, a później doszedł do tego nadmiar produkcji zboża w całej Europie, przywóz zboża z Ameryki i z Bolszewji. **Obecnie istotnie trudno jest podnieść ceny na zboże. Ale rząd mógłby w inny sposób polepszyć dolę rolnika. Nie da się podwyższyć cen żyta, to postarać się o to, by potaniały wyroby fabryczne. Zawszeć łatwiej byłoby na wsi wyżyć.**

„Ale rządy pomajowe, nawet gdyby minister rolnictwa do tego uczciwie dążył, nie zdobędą się na to. Dlaczego? Bo rząd sam jest właścicielem różnych fabryk i kopalni, z których chciałby czerpać zyski. Taka polityka rządu, która chce mieć jak najwięcej państwowych fabryk, nazywa się etatyzmem. I otóż, gdyby miały obniżyć się ceny wyrobów fabrycznych, to rząd nie miałby tyle zysków z fabryk państwowych, musiałby zerwać całkowicie z etatyzmem. A tego rządy „sanacyjne“ nie zrobią, bo im chodzi właśnie o to, by mieć jak najwięcej przedsięb. państw., przez które uzależniają całe mnóstwo ludzi od siebie.

„Na tym małym przykładzie zapamiętajmy sobie, że przyczyną drożyzny wyrobów fabrycznych jest etatyzm, że więc **w interesie każdego rolnika leży wybierać takich posłów, którzy są przeciwnikami etatyzmu, a więc nie „sanatorów“ i nie z centrolewu, jeno posłów narodowych.“**

Klapa „sanacji“ w Wąbrzeźnie.

Na terenie Wąbrzeźna „sanacja“ nie ma co robić. Do tej pory odbywają się tylko konferencje agitatorów. W dniu 24 bm. zwołano „wielkie zebranie mężów zaufania“ do hotelu „Pod białym orłem“. Spędzono tych „mężów zaufania“ ze wszystkich stron, a mimo to żebrało ich się aż 30. Ponieważ aranżerowie byli mocno stremowani odbytem w tym właśnie dniu wspaniałem zebraniem Stronnictwa Narodowego, więc ograniczono się do rozdania makulatury i na tem zakończono. „Sanacyjny“ „Głos Wąbrzeski“ nawet nie podał do wiadomości, że takie zebranie się odbyło.

Amerykańskim wprost sposobem zapowiadano na ubiegły wtorek wielkie zebranie „Chrześcijańskich rolników“, na które miał przybyć ks. Madej. Na pięć minut przed zebraniem oświadczono garstce zebranych, że ks. Madej nie przybył, więc zebrania nie będzie. Organizatorzy zebrania uznali się widocznie za zbyt ograniczonych, aby bez ks. Madeja mogli coś powiedzieć, więc woleli się rozejść. Zebrani zato bardzo chętnie zabierali z sobą ulotki Listy Narodowej, które rozdzielali obecni również tam rolnicy członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego.

Nieproszony z zaproszeniem.

Ostatni numer „Głosu Wąbrzeskiego“ zawiera uwagę o piątkowem wielkiem zebraniu mężów zaufania nStronictwa Narodowego p. n. „Nawet zaproszonych — wyrzucali!“. W danym tytule już jest nieścisłość i kłamstwo, którego dopuścił się „Gł. Wąbrzeski“, no, ale nieścisłości i kłamstwa to przecież środki walki sanacji, której „Gł. Wąbrzeski“ tak gorliwie i „bezinteresownie“ się wysługuje. Zechce „Głos Wąbrzeski“ przyjąć do wiadomości, że nikogo nie wyrzucano, bo nie zaszła tego potrzeba, zebranie miało przebieg podniosły i niezakłócony niczem do samego końci, — nikogo nie wypraszano za drzwi.

Natomiast odmówiono prawa wstępu na salę jednemu z przybyłych — tajnemu wywiadowcy policyjnemu p. Dąbrowskiemu, który wprawdzie okazywał zaproszenie, posiadane jednak nieprawnie, **bo go nie zaproszono.** Każdy przecież z czytelników doskonale rozumie, że takich „mężów zaufania“ się nie zaprasza. Dodajemy, że p. Dąbrowski wzbraniał się pokazać, czy na zaproszenie jego nazwisko figuruje.

Dodamy jeszcze i to, że p. Dąbrowski już na pół godziny przed zebraniem usiłował dostać się na balkon, ale mu się to nie udało, poczem wyszedł i dopiero później wrócił, jako **niezaproszony** — posiadając zaproszenie. Dziwne, ale i trochę nieładne!

P. Dąbrowski w charakterze prywatnym nie był zaproszony, a w charakterze urzędowym na zebraniu by niepotrzebny.

Sprawa jest niewątpliwie przykrą dla p. Dąbrowskiego, a i „Głos Wąbrzeski“ i „sanację“ wogóle kompromituje. Myśmy nieprzyjemny ten dla was incydent pominęli milczeniem, ale pociągnięto nas za język. Kompromitacja stąd tylko dla was!

Poza tem usiłował wejść na salę także p. Gerlach z Czystochlebia, któremu, jako niezaproszonemu, odmówiono również wstępu na salę.

Sztuczki przedwyborcze sanatorów.

Otrzymaliśmy szereg listów, w których kościelni z poszczególnych parafij załączyli ulotki z głupawym wierszykiem popełnionym przez jakiegoś Józefa Chmielewskiego, oraz opłacone pocztówki na odpowiedź i pisma „wojewódzkiego sekretarjatu generalnego chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego“.

Pismo takie z datą 16 bm. brzmi:

WPan Kościelny Parafji

. . . . . .

Zwracamy się do WPana z uprzejmą prośbą o łaskawe wynajęcie na nasz koszt chłopca za wynagrodzeniem zł 2 do rozdawania w tę niedzielę tj. 26 bm. przy wychodzeniu ludzi z kościoła po nabożeństwie przesłanych pod adresem WPana ulotek z wierszykiem pomiędzy wyborców do Sejmu i Senatu. Przy niniejszem załączamy kartę pocztową do podpisania przez danego chłopca o wykonaniu tej pracy i przesłaniu swego adresu dla wysłania mu pieniędzy. Mając błogą nadzieję, że WPan nie odmówi nam tej obywatelskiej przysługi, z góry mu za nią dziękujemy, pozostając

z poważaniem

Br. Rzbkh.

„Wiersz“ na ulotce zaczyna się od słów:

„Niech żyje na Pomorzu jedna polska lista
W górę serca! Kto Polak niech sobie zaśwista“.

Błazenada owa kończy się następująco:

„Chcę się z wami zobaczyć w każdem naszem mieście
Tymczasem ten mój wierszyk do swych chat zanieście“.

Charakterystyczne, iż osobnik, który to kościelnym porozsyłał nie miał odwagi cywilnej nawet się podpisać, dając pseudonim „Rzbkh“. Ogromnie jest widać B. B. w naszym powiecie silne, skoro sanatorzy nie mają nawet w parafjach mężów zaufania. Dowodem tego jest adresowanie bez nazwisk do kościelnych.

Toteż w listach nam nadesłanych, nie brak nawet wymyślań na sanację. Oto jeden z nich:

Szanowny Panie Redaktorze!

„Dnia 23 bm. nadesłano mi załączone ulotki celem rozdania w niedzielę przy kościele, jako prawdziwy katolik i szczery narodowiec tego uczynić nie mogę. Przesyłam Panu Redaktorowi jedną taką ulotkę i wszystkie inne co mi przysłali, na dowód, jakim podstępem różni wywrotowcy chcą naród bałamucić. Wszystkie ulotki zaniosłem do ustępu. Nie jestem żadnym sanatorem, abym miał tym idjotom wysługującym się masonom, Żydom, lutrom, marjawitom i odszczepieńcom od św. naszej wiary katolickiej pomagać. My Polacy katolicy możemy być tylko narodowcami, jak nimi byli nasi ojcowie. Dzieci nasze muszą być też narodowcami. W naszej parafji to nikt ani na bebuchów ani na socjałów głosować nie będzie, tylko na listę narodową nr. 4. Już dosyć mają wszyscy oszukaństwa sanacyjnego. A sanatorzy niech nie mówią, że są „chrześcijańskimi rolnikami“, bo na liście B. B. nr. 1 są różni wrogowie wiary katolickiej i masoni i Żydzi, a ci Polacy co tam należą, to nawet do kościoła nie chodzą.

Proszę Pana Redaktora list ten może wydrukować, żeby w innych parafjach kościelni wiedzieli co mają z takimi ulotkami robić.

Proszę jeszcze przysłać odezw narodowych listy nr. 4, to sam ludziom będę rozdawać. My chcemy pracować dla Polski, a nie za judaszowe i masońskie pieniądze.“

Podpis.

Oto od jakiej opoki narodowej, odbijają się wszelkie próby zdobycia społeczeństwa pomorskiego przez obóz sanacyjny.

Bezcenna korona.

Donoszą z Addis Abeba, że nowy cesarz etjopski Heile Selasie I podczas koronacji użyje tradycyjnej korony Menelika, której wartość przewyższa sumę 125 000 000 lirów.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 27. 10. 1930.

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.:

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. 114,1 f. w. h.), d)

„Ceny orjentacyjne“ parytet Poznań.

Żyto	17,50— 18,00
Pszenica	23,25— 25,00
Jęczmień przemiałowy nowy	19,00— 21,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień browarowy	25,00—27,00
Usposobienie słabe.	
Owies nowy	1700—19,00
Usposobienie spokojne.	
Mąka żytnia wł. workach według Urzędowo ustalonego typu (65%)	28.50
Mąka przenna 65% wł work.	42,50— 45,50
Otręby żytnie	10,50—11,50
Otręby pszenne	12,00—13,00
Otręby przenne (grube)	14,00—15,00
Rzepak	45,00—47,00
Groch Victorja	28,00—33,00
Ziemniaki jadalne	2,00— 2,30

Ogólne usposobienie spokojne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski.

Dziś w środę o godz. 8,30 podwójny program. 2 osoby na 1 bilet.

Poraz ostatni: **I. Romans w Sleepingu.** Nadzwyczaj arcyw. kom. w 10 akt. (B. Kastner).

II. Kobiety, wino, śpiew. Melo-Dramat z uroczą Carmen Boni i Gustaw Fröhlichem.

Następny program: **„Manolescu-Dżentelmen-Włamywacz.** Obsada: **JwanMożzuchin, Brigida Helm, Henryk George i urocza Dita Parlo.**

Wspaniały film na tle równie sensacyjnych jak i dramatycznych przygód młodego dyplomaty.

Cały tydzień 2 osoby na 1 bilet.

We czwartek i piątek, dn. 30 i 31 bm. o 8,30. Najnowszy przebój Europy.

GIRLSY-PARYŻA.

Nadzwyczajna przygoda miłosna młodej arystokratki francuskiej, która została gwiazdą zespołu baletowego.

W roli głównej urocza **Zuzi Vernon (Pojedynek kobiet na szpady).**

Świetna realizacja. Zawrotne Tempo-Temperament.

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem“ właściciel Fr. Szymański.

UWAGA: 2 osoby na 1 bilet.

Dziś w środę, dnia 29. b. m. o godz. 8,30 wiecz.
Podwójny Program.
Premjera dawno oczekiwan. egzot. dramatu z niezapomnianym Aktorem „Dzwonnika Notredamu“ i Bicz Boży **Leon Chaney.**
W jego ostatnim filmie przed śmiercią p. t.
„Na Zachód od Zanzibaru“
Leonel Byrrymore i Imogena Robertson.
Jako II. Wielki dram. w 10 akt. poświęc. i łez p. t.
„Na Zgliszczach Namiętności“
w r. t. Milton Sills, Dorota Mackail i Pelma Dod.

W czwartek, dnia 30 b. m. PREMJERA o godz. 8,30 wiecz.
PODWÓJNY PROGRAM
„POJEDYNEK“
z Fred Thomson, dramat sensacyjny.
Jako II. poraz ostatni
„NA ZACHÓD OD ZANZIBARU“
Leon Chaney i Imogena Robertson.

Następny program:
„4 PRZYKAZANIE“
czyli
CZCI MATKĘ SWOJĄ
oraz
Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.

Leśnictwo NIELUB.

W środę dnia 5. listopada br. o godz. 10-tej. przed południem odbędzie się

sprzedaż drzewa

w oberży w Czystochlebiu z wyrębu 17-20-go, drągi sosnowe II. i III. kl., gromady drągów, słupy sosnowe i chróst.

Leśniczy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 30. 10. 30 r. o g. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Stefana Buszczyńskiego w Mgowie 7 źrebaków, 1 szafę żelazną, maszynę go pisania, 1 klacz, 21 źrebaków, 5 cielaków, 20 ctr. nasion buraczanych, zbiór z około 190 mórg pszenicy i 254 fur grochu i 1 bufet.

Główczewski, kom. sąd. w Wabrzeźnie.

Licytacja przymusowa.

Dnia 30 października br. o godz. 12-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą u p. Jana Rudewicza w Ostrowitem:

1 dubeltówkę.
1 źrebaka, (6-miesięczn.)
1 kanapę,
2 prosiaki (7-tygodniowe)

Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

Mam na sprzedaż **knura** 12-tygodniowego rasy białej, wielkiej, angielskiej, **prosięta** 6-tygodniowe. Chlew od niepamiętnych lat wolny od chorób zaraźliwych. W. 621

Pruszak Zieleń.

Pokoju

umeblowanego szukam od 1. XI. W.622

Zgłoszenia wraz z ceną do Admin. Gaz. Wabrzesk.

Sprzedam kompl. urządzenie **śrutownika i kaszarni.** Motor 16 konny na gaz sany. Ukikacje oddam na dluge lata i dzierżawę. W. 612

Żądajcie „Gazetę Wąbrzeską“.

Udzielam

porady prawnej w sprawach karnych, cywilnych, mieszkaniowych, rozwodowych, alimentacyjnych itd. Wywiad w każdym wypadku. Załatwiam reklamacje, wszelkie wnioski, zawierania kontraktów. Tłumaczenia w obcych językach. Adamski, Biuro prawne, Toruń, ul. Sukiennicza 2 przy Rynku Nowomiejskim.